

We Włoszech chcą wyrzucić unijny system ETS do kosza

23 lutego 2025

W Polsce co i rusz słyszymy, że wypowiedzieć szkodliwego systemu EU ETS – powodującego szokujący wzrost cen m.in. za prąd czy gaz – nie można. Włosi najwyraźniej o tym nie słyszeli i właśnie przymierzają się do tymczasowego zawieszenia unijnego systemu handlu uprawnieniami do emisji CO₂.

System EU ETS wymaga od elektrowni węglowych i gazowych zakupu uprawnień do emisji CO₂, co bezpośrednio przekłada się na wyższe koszty produkcji energii elektrycznej. Przedsiębiorstwa energetyczne wliczają te dodatkowe wydatki w końcową cenę prądu dla odbiorców.

Włoski minister gospodarki Giancarlo Giorgetti przygotowuje specjalny dekret, który ma umożliwić czasowe zawieszenie uczestnictwa w systemie EU ETS. Wiceminister ds. środowiska i bezpieczeństwa energetycznego Vannia Gava wtóruje i zaznacza, że „konieczne jest pilne zawieszenie systemu EU ETS, który stanowi dodatkowe obciążenie dla firm i utrudnia ich funkcjonowanie”.

Włoskie władze krytykują również obecny system ustalania cen gazu oparty na giełdzie TTF w Amsterdamie, uznając go za podatny na spekulacje i oderwany od rzeczywistych kosztów wydobycia i transportu.

Włosi doszli do wniosku, że dłużej finansować unijnej polityki klimatycznej nie będą i szukają sposobu, jak się z systemu wycofać. W Polsce, gdy podobny postulat jest podnoszony, od razu odzywają się wszelkiej maści klimatysty, którzy twierdzą, że tego zrobić się nie da.

Tymczasem Unia Europejska wciąż nie doszła do wniosku, że

system handlu emisjami prowadzi ludzi do biedy i planuje drugą, jeszcze ostrzejszą odsłone regulacji wprowadzanych w imię „walki z globalnym ociepleniem”.

Autorstwo: KM

Na podstawie: BusinessInsider.com.pl

Źródło: NCzas.info